KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW - PRACOWNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

REDAKTOR — Mgr STEFAN RDZANEK

Rok XXXVII **Nr. 23** **1 grudnia 1938 r.**

P. ANDRUSKI

Solanki chłodnicze i problem reinhartyny

Po omówieniu podstawowych mediów chłodniczych (amoniak, chlorek metylu, kwas siarkawy itp.) oraz rzuceniu okiem na wysoce aktualny, zwłaszcza w polskich „warunkach, problem dobywania i sztucznego wytwarzania „suchego lodu" — zapoznajmy się z kolei z solankami chłodniczymi i ich zastosowaniem w przemyśle. Nie wnikając na razie w złożone procesy technologiczne musimy jedynie podkreślić, że obok chłodzenia bezpośredniego, mamy jeszcze tak zwane chłodzenie pośrednie. Otóż do chłodzenia pośredniego służą t. zw. parowniki, w tym celu wypełnia się je solanką, która, krążąc przez przewody, pośredniczy w wymianie ciepła. Ponieważ występują tu temperatury niższe od 0°, stosowanie solanki ma na celu niedopuszczenie do zamarznięcia tej cieczy pośredniczącej.

Jako solanki używa się w parownikach roztworów następujących soli: chlorku sodu czyli soli kuchennej (NaCl), chlorku wapnia ($CaCl_2$) i chlorku magnezu ($MgCl_2$)[1]. Temperatura zamarzania roztworu tych soli w wodzie, jako w rozpuszczalniku zależy od ich rodzaju oraz od stopnia stężenia roztworu. Obniżenie jednak temperatury zamarzania solanki przez zwiększanie jej stężenia jest możliwe tylko do granicy nasycenia roztworu, dalsze stężanie prowadzi do wykrystalizowania się soli, dla tego należy stosować solankę przy koncentracji, dostosowanej do temperatury, przy której parownik pracuje.

Używając soli kuchennej w stanie skażonym do przygotowywania solanki należy wystrzegać się skażania solą glauberską, gdyż powoduje to wygryzanie wężownic; w tym celu należy używać do skażania soli, niewielkiej ilości sody, gdyż ma to jeszcze tę dobrą stronę, że dzięki temu zobojętniają się resztki kwasowości soli.

Następujące tablice podają stopień stężenia, temperaturę krzepnięcia oraz ciepło właściwe solanek.

Tabl. I. Roztwór soli kuchennej (Na Cl).[2]

Ciężar właściwy przy 15° C	Zawartość soli w 100 częśc. wody	Temperatura zamarzania °C	Ciepło właściwe roztworu przy temperaturze — 20°	— 10°	0°	10°	20°	30°
1,00	0,1	0,0			1,001	0,999	0,997	0,996
1,01	1,5	— 0,8			0,973	0,975	0,978	0,981
1,02	2,9	— 1,7			0,956	0,959	0,963	0,966
1,03	4,3	— 2,7			0,941	0,945	0,948	0,951
1,04	5,6	— 3,6			0,927	0,931	0,934	0,937
1,05	7,0	— 4,6			0,914	0,917	0,920	0,923
1,06	8,3	— 5,5			0,901	0,904	0,907	0,910
1,07	9,6	— 6,6			0,889	0,892	0,895	0,898
1,08	11,0	— 7,8			0,878	0,881	0,884	0,887
1,09	12,3	— 9,1			0,867	0,870	0,873	0,876
1,10	13,6	— 10,4		0,855	0,857	0,860	0,863	0,865
1,11	14,9	— 11,8		0,845	0,848	0,850	0,853	0,856
1,12	16,2	— 13,2		0,836	0,839	0,841	0,844	0,846
1,13	17,5	— 14,6		0,828	0,830	0,832	0,835	0,837
1,14	18,8	— 16,2		0,819	0,822	0,824	0,826	0,829
1,15	20,0	— 17,8		0,811	0,814	0,816	0,818	0,821
1,16	21,2	— 19,4		0,803	0,806	0,808	0,810	0,813
1,17	22,4	—21,2	0,793	0,796	0,798	0,800	0,803	0,805
1,18	23,7	— 17,3		0,789	0,791	0,793	0,795	0,797

1) Altenkirch. Eigenschaften der Chlornatrium, Chlorkalium u. Chlormagnezium — Lösung. Z. f. d. g. Kälte Ind. 1918 i 1919.

Tabl. II. **Roztwór chlorku wapnia ($CaCl_2$).[3]**

Ciężar właściwy przy 15° C	Zawartość soli w 100 częśc. wody	Temperatura zamarzania °C	Ciepło właściwe roztworu przy temperaturze — 40°	— 30°	— 20°	— 10°	0°	10°	20°	30°
1,00	0,1	0,0					1,003	0,999	0,998	0,997
1,01	1,3	— 0,6					0,986	0,984	0,983	0,982
1,02	2,6	— 1,2					0,968	0,967	0,967	0,966
1,03	3,7	— 1,8					0,950	0,950	0,951	0,951
1,04	5,0	— 2,4					0,932	0,933	0,934	0,935
1,05	6,3	— 3,0					0,915	0,917	0,918	0,919
1,06	7,6	— 3,7					0,899	0,901	0,903	0,904
1,07	9,0	— 4,4					0,882	0,885	0,887	0,890
1,08	10,4	— 5,2					0,866	0,869	0,872	0,875
1,09	11,7	— 6,1					0,851	0,854	0,858	0,861
1,10	13,0	— 7,1					0,836	0,840	0,844	0.848
1,11	14,4	— 8,1					0,822	0,825	0,830	0,835
1,12	15,9	— 9,1					0,808	0,813	0,817	0,822
1,13	17,3	— 10,2				0,789	0,795	0,800	0,805	0,810
1,14	18,8	— 11,4				0,776	0,782	0,788	0,793	0,798
1,15	20,2	— 12,7				0,764	0,770	0,776	0,781	0,787
1,16	21,7	— 14,2				0,753	0,758	0,764	0,770	0,775
1,17	23,3	— 15,7				0,742	0,747	0,753	0,759	0,765
1,18	24,9	— 17,4				0,731	0,737	0,742	0,748	0,754
1,19	26,5	— 19,2				0,721	0,727	0,732	0,738	0,744
1,20	28,0	— 21,2			0,705	0,711	0,717	0,723	0,729	0,735
1,21	29,6	— 23,3			0,696	0,702	0,708	0,714	0,720	0,726
1,22	31,2	— 25,7			0,688	0,694	0,700	0,706	0,712	0,718
1,23	32,9	— 28,3			0,680	0,686	0,692	0,698	0,704	0.710
1,24	34,6	— 31,2		0,667	0,673	0,679	0,685	0,691	0,697	0,703
1,25	36,2	— 34,6		0,660	0,666	0,672	0,678	0,684	0,690	0,696
1,26	37,9	— 38,6		0,653	0,659	0,665	0,671	0,677	0,683	0,689
1,27	39,7	— 43,6	0,640	0,646	0,652	0,658	0,664	0,670	0,676	0,682
1,28	41,6	— 50,1	0,634	0,640	0,646	0,652	0,658	0,664	0,670	0,676
1,286	42,7	— 55,0	0,630	0,636	0,642	0,648	0,654	0,660	0,666	0,672
1,29	43,5	— 50,6	0,627	0,633	0,639	0,645	0,651	0,657	0,663	0,670

Tabl. III. **Roztwór chlorku magnezu ($MgCl_2$).[4]**

Ciężar właściwy przy 15° C	Zawartość soli w 100 częśc. wody	Temperatura zamarzania °C	Ciepło właściwe roztworu przy temperaturze — 30°	— 20°	— 10°	0°	10°	20°	30°
1,00	0,2	0,0				1,003	0,999	0,998	0,997
1,01	1,4	— 0,7				0,983	0,982	0,982	0,981
1,02	2,7	— 1,4				0,964	0,965	0,965	0,966
1,03	3,9	— 2,2				0,946	0,948	0,949	0,950
1,04	5,2	— 3,1				0,929	0,931	0,933	0,934
1,05	6,5	— 4,0				0,912	0,914	0,817	0,919
1,06	7,8	— 5,0				0,895	0,889	0,901	0,904
1,07	9,1	— 6,0				0,878	0,881	0,885	0,888
1,08	10,4	— 7,2				0,861	0,865	0,869	0,873
1,09	11,7	— 8,7				0,845	0,850	0,854	0,859
1,10	13,1	— 10,3			0,826	0,830	0,835	0,840	0,845
1,11	14,5	— 12,3			0,811	0,816	0,821	0,826	0,831
1,12	16,0	— 14,5			0,797	0,802	0,807	0,813	0,818
1,13	17,5	— 17,1			0,782	0,788	0,794	0,800	0,805
1,14	19,1	— 19,9		0,762	0,769	0,775	0,781	0,787	0,793
1,15	20,5	— 22,9		0,751	0,757	0,763	0,769	0,775	0,782
1,16	22,0	— 26,0		0,739	0,745	0,751	0,757	0,764	0,770
1,17	23,6	— 29,1		0,728	0,734	0,740	0,746	0,753	0,759
1,18	25,2	— 32,2	0,711	0,717	0,723	0,729	0,735	0,742	0,748
1,19	26,9	— 32,1	0,701	0,707	0,713	0,719	0,725	0,732	0,738

W ostatnich czasach wprowadzono w Niemczech sól pod nazwą reinhartyny; sól ta rozpuszczona w wodzie daje solankę, która prawie nie działa na metalowe części, a więc na wężownice, przewody do solanki itp. Roztwór soli pod nazwą reinhartyny ma stopień stężenia, temperaturę krzepnięcia oraz ciepło właściwe, które podaje następująca tablica:

Tabl. IV. **Roztwór reinhartyny.**[5])

Ciężar właśc. przy 15°	Udział objętościowy reinhartyny w 100 obj. roztworu	Temperatura zamarzania C°	Ciepło właściwe roztworu przy temperaturze								
			—50°	—40°	—30°	—20°	—10°	0°	10°	20°	30°
1,00	0,2	0,0						1,003	1,001	0,999	0,999
1,01	4,0	— 0,6						0,990	0,989	0,989	0,989
1,02	7,1	— 1,3						0,973	0,973	0,973	0,974
1,03	10,2	— 2,2						0,955	0,956	0,957	0,958
1,04	13,5	— 2,9						0,940	0,941	0,942	0,943
1,05	16,9	— 3,9						0,922	0,924	0,926	0,928
1,06	20,5	— 4,9						0,905	0,908	0,910	0,913
1,07	24,1	— 6,0						0,889	0,892	0,895	0,898
1,08	26,5	— 7,1						0,875	0,878	0,882	0,885
1,09	29,1	— 8,6						0,859	0,863	0,867	0,871
1,10	33,2	— 10,1						0,845	0,849	0,854	0,858
1,11	37,3	— 11,7					0,827	0,832	0,836	0,841	0,846
1,12	40,8	— 13,6					0,813	0,818	0,823	0,828	0,833
1,13	44,0	— 15,4					0,800	0,805	0,811	0,816	0,821
1,14	47,7	— 17,6					0,786	0,792	0,797	0,803	0,808
1,15	51,4	— 20,1					0,773	0,779	0,784	0,790	0,796
1,16	54,9	— 22,3				0,756	0,761	0,766	0,773	0,779	0,784
1,17	58,4	— 25,8				0,742	0,748	0,754	0,760	0,766	0,772
1,18	62,6	— 27,9				0,732	0,737	0,743	0,749	0,755	0,761
1,19	65,8	— 31,6			0,712	0,718	0,724	0,730	0,737	0,743	0,749
1,20	68,0	— 34,8			0,702	0,708	0,715	0,721	0,727	0,733	0,739
1,21	72,8	— 38,0			0,692	0,698	0,705	0,711	0,717	0,723	0,729
1,22	77,2	— 41,6		0,676	0,682	0,689	0,695	0,701	0,707	0,713	0,719
1,23	81,9	— 45,0		0,667	0,673	0,679	0,685	0,691	0,697	0,704	0,710
1,24	86,2	— 50,6	0,648	0,657	0,663	0,669	0,675	0,681	0,687	0,694	0,700
1,243	87,0	— 51,4	0,647	0,656	0,662	0,668	0,674	0,679	0,685	0,692	0,699
1,25	90,0	— 37,9			0,651	0,657	0,663	0,669	0,675	0,682	0,688

Takie są więc właściwości fizyczno - chemiczne czterech podstawowych solanek, a mianowicie: soli kuchennej, chlorku wapnia, chlorku magnezu i wreszcie reinhartyny.

A teraz parę słów o samym działaniu solanki: Urządzenie, w którym skroplony czynnik paruje wskutek obniżenia jego prężności, czerpiąc potrzebne do tego ciepło z otoczenia i chłodząc je w ten sposób — zwie się parownikiem (refrigator).

Otoczeniem, z którego pracujący czynnik czerpie ciepło może być albo środowisko chłodzone i wówczas mamy t. zw. chłodzenie bezpośrednie, albo ciecz niekrzepnąca przy niskich temperaturach, więc roztwór wodny soli, czyli tak zwana solanka, która następnie jest rozprowadzana do chłodzonych środowisk; taki sposób chłodzenia zwie się pośrednim.

Nie można mówić o jakimś normalnym, przeciętnym typie parownika do bezpośredniego chłodzenia, a to z tego powodu, że wobec bardzo różnorodnego zastosowania chłodnictwa parowniki przystosowują się każdorazowo do potrzeb danego procesu, tworząc swe odmiany; jako wężownice zanurzone w chłodzonym środowisku, bądź specjalnie ukształtowane i przekonstruowane aparaty, to też właściwiej będzie je rozpatrzyć przy specjalnym omawianiu technicznego zastosowania chłodnictwa w innym rozdziale.

Parowniki do chłodzenia pośredniego są zupełnie podobne do skraplaczy zanurzonych, a tylko kierunek przepływu cieczy i pary jest odwrotny. Jest to więc zbiornik blaszany, przeważnie cylindryczny, wypełniony dopływającą z góry solanką, odprowadzaną po ostudzeniu dołem; wewnątrz zbiornika znajduje się zanurzona w solance jedna lub więcej wężownic równoległych, przez którą krąży czynnik, wpływając w postaci cieczy, a uchodząc do sprężarki w postaci pary nasyconej.

W niektórych parownikach stosowane są mieszadła, które podnoszą spółczynnik przenikania ciepła, jednak równocześnie wyrównują temperaturę solanki, dzięki czemu obniża się niepotrzebnie średnią jej temperaturę i obniża dolną granicę ciśnień obiegu, co jest niekorzystne; z tego powodu często zamiast mieszadeł wstawia się do parownika blaszany cylinder, który powoduje zmniejszenie grubości warstwy solanki.

Wobec niskich temperatur panujących w parowniku otacza się go, w celu zmniejszenia strat przez promieniowanie, ciałami ciepłochronnymi, więc najczęściej korkiem, ochraniając go z zewnątrz od uszkodzeń mechanicznych deskowaniem lub wyprawą cementową na siatce.

W ostatnich latach znalazły zastosowanie również parowniki dwuścienne. Wykonywane są

---

2), 3), 4), 5), — prof. dr B. Stefanowski — „Chłodnictwo" — str. 115—116, tabl. XV—XVIII.

one w ten sposób, że solanka płynie rurą wewnętrzną, a czynnik chłodzący ją otacza. Aby jednak wyzyskać również i powierzchnię rury zewnętrznej, zanurza się niekiedy ten parownik dwuścienny do zbiornika z solanką, przez co poza znacznym powiększeniem powierzchni chłodzącej, zwiększa się zasobność układu w zimno, czyli tworzy się przy tym z tego zbiornika z b i o r n i k z i m n a, pozwalający lepiej ujednostajniać temperaturę chłodzenia. Zazwyczaj parowniki tego typu, buduje się jako układ kilku systemów rur obok siebie, zasilanych równolegle.

Ważną sprawą jest skażanie soli, przeznaczonej do solanki. Otóż istnieje od niedawna nowy sposób skażania soli, a mianowicie chłodniczy.

Komitet chłodniczy otrzymał od jednej z chłodni prowincjonalnych zapytanie w sprawie nowego sposobu skażania soli przemysłowej t. zw. błękitem, patent V — przy czym dana chłodnia rozporządzała już w latach poprzednich w tym zakresie przykrym doświadczeniem, doznając przerwy w pracy instalacji chłodzącej wskutek przydzielenia jej przez terytorialną izbę skarbową soli przemysłowej, skażonej zbyt wysokim procentem sody (5%).

Na skierowane przez Komitet do Polskiego Monopolu Solnego zapytanie o skład chemiczny stosowanego nowego środka skażającego, Komitet otrzymał następujące wyjaśnienie.

Skład chemiczny błękitu patentowego V jest następujący. $(C_{27}H_{31}N_2O_7S_2)_2Ca$ + 10 lub $14H_2O$ (Tetraetylo-p-aminooksy-di sulfofuchsonian wapniowy, czyli sól wapniowa wewnętrznego sulfonianu).

Błękit patentowy V otrzymuje się przez kondensację 1 mola metanitrobenzaldehydu z 2 molami 2-etyloaminy, następnie redukuje się powstały meta-nitro-tetra-etylo-dwuamino-trójfenylo-metan i przeprowadza się aminową pochodną w oksy pochodną przez dwuazowanie i gotowanie. Sulfonuje się i przeprowadza w sól wapniową i utlenia się na barwnik.

Według zarządzenia Min. Skarbu z dnia 4 czerwca 1937 r. (dziennik Urzędowy Ministerstwa Skarbu Nr. 15 poz. 479/37), błękit użyty do skażania soli w stosunku 5 g błękitu na 100 kg soli, stanowi ogólny środek skażający.

Sól przemysłowa (techniczna) skażona ogólnym środkiem skażającym, może być używana do wszelkich celów przemysłowo - technicznych, o ile na to pozwalają warunki produkcji. W szczególności sól przemysłowa, skażona ogólnym środkiem skażającym, może być użyta do topienia śniegu i lodu na ulicach, do celów chłodniczych itp.[6]).

6) Biuletyny Komitetu Chłodniczego Nr 1 i 3 1938 r.

W poszukiwaniu dróg wyjścia

Zarówno w prasie farmaceutycznej, jak i w czasie dyskusji na zebraniach farmaceutów oraz w rozmowach prywatnych często poruszane jest aktualne dziś zagadnienie zawarcia umowy zbiorowej między właścicielami aptek i pracownikami dla całego terenu Rzeczypospolitej, co przyczyniłoby się do usunięcia szeregu anomalii i stworzyło pracownikom znośne warunki bytu. Nie wystarczy jednak nam, jeśli właściciele aptek zdecydują się tylko na zawarcie umowy, muszą bowiem zagwarantować, że będzie ona we wszystkich swych paragrafach przestrzegana i zrozumiałym jest, że pracownicy nie mogą i nie ustaną w walce o poprawę bytu, aż do całkowitego zwycięstwa. W artykule, jaki zamieściłem w Nr 22 „Kroniki Farmaceutycznej", zachęcałem ogół Koleżanek i Kolegów do wzięcia udziału w dyskusji nad wprowadzeniem w życie na terenie Warszawy kontroli, zmierzającej do wykazania, w jakim stopniu zawarta między aptekarzami i pracownikami umowa zbiorowa jest przestrzegana, a która zdaniem moim przyczyniłaby się do częściowego choćby unormowania warunków pracy i pozwoliła do poczynienia dalszych kontrolnych kroków w kierunku całkowitego uregulowania sprawy pracowniczej. Teraz pragnę również podać do dyskusji Koleżankom i Kolegom drugie, niezwykle ważne dla świata pracowniczego zagadnienie, mianowicie kwestię masowego usamodzielniania się pracowników przez uruchomianie własnych placówek. Nie mam na myśli drogeryj, których i tak już znaczna część należy do farmaceutów, lecz wyłącznie nowe apteki. Pytanie, czy pracownik winien dążyć do jak najszybszego usamodzielnienia się znajdzie, sądzę, pozytywną odpowiedź u większości farmaceutów, bowiem ciężkie warunki bytowania i trudności polepszenia obecnej sytuacji pracownika, przesądzają sprawę. Dodajmy jeszcze do tego, że oprócz ciężkiej pracy i niskiej pensji farmaceuta często musi znosić zły humor swego szefa i stale żyć w obawie utracenia posady na skutek ewentualnego zastąpienia go młodą siłą, a będziemy mieli w przybliżeniu wiernie oddany obraz sytuacji dzisiejszego pracownika. Taki stan rzeczy należy jak najszybciej zlikwidować i o ile właściciele aptek nie zgodzą się na poczynienie poprawek na korzyść pracowników w umowie zawartej dla Warszawy i objęcie nią terenu całej Rzeczypospolitej, nie pozostanie pracownikom nic innego, jak skierowanie wszystkich swych wysiłków do szybkiego i masowego usamodzielniania się. Czy otwarcie szeregu nowych aptek rozwiąże i polepszy ogólną sytuację pracowników?

— Sądzę, że bezwzględnie tak.

Część pracowników, która zdoła usamodzielnić się, zdobędzie niezależność i poprawę sytuacji, — osiągnie pełnię zadowolenia, zaś ci, którzy pozostaną nadal pracownikami będą mieli możność zajęcia lepszych posad na skutek zwiększenia się zapotrzebowania na siły pracownicze i przez to łatwiej uda im się osiągnąć zawarcie korzystnej dla wszystkich pracowników umowy zbiorowej z właścicielami aptek. Uważam, że nad tą ważną kwestią należy jak najszybciej rozpocząć dyskusję, by w każdym wypadku mieć gotowe skrystalizowane plany działania, zdążające do poprawy bytu farmaceutów pracowników aptek prywatnych. **J. K.**

Chcesz, by „Kronika" interesowała wszystkich — pisz do niej.

Konferencja w sprawie umowy zbiorowej dla farmaceutów pracowników Instytucyj Ubezpieczeń Społecznych

Dn. 24.XI. odbyła się konferencja w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, na której przedstawiciele Zarządu Głównego w osobach prezesa kol. Stef. Rdzanka i sekretarza generalnego kol. J. Dziedzica przedstawili Naczelnemu Dyrektorowi Z.U.S. p. drowi T. Dybowskiemu sprawę zawarcia umowy zbiorowej dla farmaceutów, zatrudnionych w instytucjach ubezpieczeń społecznych.

Niezależnie od powyższej konferencji sprawa ta będzie przez delegatów Związku przedstawiona w najbliższym czasie w Ministerstwie Opieki Społecznej.

Na tejże konferencji delegaci Związku zostali poinformowani, że sprawa dodatku świątecznego znajduje się na dobrej drodze i po zatwierdzeniu przez M. O. S., będzie on wypłacony pracownikom I. U. S., podlegającym pragmatyce służbowej.

Poświęcenie nowej placówki społecznej

Dn. 18.XI. odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego gmachu Centrali Zaopatrywania Instytucyj Ubezpieczeń Społ. w Warszawie przy ul. Skierniewickiej.

W uroczystości poświęcenia wzięli udział: w. minister Op. Społ. dr E. Piestrzyński, komisarz Z. U. S. dr Hubicki, nacz. dyr. Z. U. S. dr Dybowski, przedstaw. Kom. Rządu starosta Skrzyński, nacz. Wydz. Zdrowia Kom. Rządu dr Eberhardt, dyr. Biura Personal. M. O. S. mjr Trella, zast. dyrektora Biura Wicherski, nacz. Chomicki z M. O. S., dyr. Dep. Ub. Społ. M. O. S. Nakoniecznikoff-Klukowski, dyr Ub. Społ. w Warszawie dr Zając, nacz. lekarz Ubezp. Społ. dr Zamecki, dyrektor Centrali Zaop. Inst. Ub. Sp. Dangel, I prezes C. Z. I. U. S. ppłk inż. W. Januszewski, delegat Min. O. S. płk Krupiński, członkowie prezydium Rady Zarządzającej: wiceprezes Sokolewicz, dyr. Kucharski i dr Wąsowicz, przedstawiciele organizacyj społecznych i zawodowych, oraz personel C. Z. I. U. S.

Zebranych powitał I prezes Centrali Zaopatrywania ppłk. inż. W. Januszewski, następnie zabrał głos dyr. C. Z. I. U. S. Dangel, streszczając w przemówieniu swym przebieg rozwoju Centrali Zaopatrywania i prosząc w zakończeniu ks. dra prałata Hilchena o dokonanie aktu poświęcenia. Przed dokonaniem aktu poświęcenia ks. dr prałat Hilchen wygłosił przemówienie, podnosząc w nim znaczenie ubezpieczeń społecznych, ich rolę harytatywną, jaką odgrywają dla społeczeństwa i wyraził życzenie, aby tak jak dziś, wszystkie prace Centrali Zaopatrywania znamionowała łączność z Bogiem.

Po odczytaniu aktu erekcyjnego i podpisaniu go, odbył się akt wmurowania tegoż i akt poświęcenia gmachu.

W nowym gmachu, który zostanie wykończony na jesieni roku przyszłego, mieścić się będą biura, skladnica, laboratorium farmaceutyczne, laboratorium analityczne i inne.

Pomoc zimowa bezrobotnym

Unia Z. Z. P. U. przesłała w dn. 22.XI. r.b. do Związków zrzeszonych w Unii pismo okólne treści następującej:

Podajemy do wiadomości Szan. Kolegów, że na rok bieżący zostały ustalone orientacyjne normy składek na pomoc zimową w wysokości zeszłorocznej, a mianowicie:

		do	Zł.	160	— 20 gr.
od Zł.	161	do	Zł.	300	— 1/4%
od „	301	do	„	600	— 1/2%
od „	601	do	„	800	— 1 %
od „	801	do	„	1200	— 1 1/2%
od „	1201	do	„	2500	— 2 %
od „	2501	i w zwyż			— 4 %

Powyższe normy obliczane są w stosunku do uposażenia netto, a więc po potrąceniu wszystkich świadczeń publicznych.

Zbiórka trwać będzie 5 mies., począwszy od 1 grudnia r.b. Gdyby więc z jakichkolwiek względów rozpoczęcie zbiórki na danym terenie nie mogło być dokonane od 1 grudnia r.b., zbiórka przesuwa się automatycznie o jeden miesiąc, tak, aby w rezultacie trwała ona pełne 5 mies.

Wzorem roku ubiegł. Koledzy, opłacający powyższe składki, są zwolnieni od składek lokalowych.

Komunikujemy jednocześnie, że skład osobowy Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym nie uległ zmianie i weszli do niego wszyscy nasi przedstawiciele, którzy zostali delegowani przez C. K. P. i Unię w r. ub. Powyżej podane normy zbiórki zostały uzgodnione na posiedzeniu Ogólnopolskiego Komitetu P. Z. B. przy udziale naszych przedstawicieli.

Pamiętajmy, że rozwój polskiego przemysłu chem.-farmaceutycznego przyczynia się do utrwalenia wielkości i potęgi Państwa!

Nostryfikacja dyplomu zagranicznego

Orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 13 stycznia 1936 r. l. rej. 2781/33.

Rada Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Warszawskiego decyzją z 20 marca 1932 r. l. 368 odmówiła S. H. P. nostryfikacji dyplomu magistra farmacji, uzyskanego w uniwersytecie praskim.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego orzeczeniem z 11 stycznia 1933 r. L. IV. N. S. 8928/32 nie uwzględniło odwołania, wniesionego przez S. H. P. przeciw powyższej decyzji Rady Wydziału Farmaceutycznego na tej podstawie, że w myśl Rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 28 kwietnia 1930 r. poz. 103, Dz. Urz. M. W. i O. P. nr. 7, zostały ustanowione w uniwersytetach polskich 4-letnie studia farmaceutyczne, a w uniwersytecie praskim studia te trwają 2 lata i wobec tego Rada Wydziału Farmaceutycznego słusznie oceniła w myśl przepisu § 4 Rozporządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 3 kwietnia 1924 r. w przedmiocie nostryfikacji dyplomów zagranicznych (Dz. Urz. M. W. R. i O. P. nr. 9, poz. 84), że ukończenie przez odwoławcę dwuletnich studiów na uniwersytecie praskim nie może być uznane ze względu na zakres i poziom za równoważne pod względem naukowym ze studiami farmaceutycznymi w uniwersytetach polskich.

Na to orzeczenie S. H. P. wniósł skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który rozpatrując jej wywody rozważył co następuje:

Według § 4 Rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 3 kwietnia 1924 roku ubiegający się o nostryfikację dyplomu zagranicznego winien być dopuszczony do niej, jeżeli posiadane przez niego warunki odpowiadają w zupełności wymaganiom prawnym i naukowym, oczywiście tym, które obowiązują na uczelniach polskich. Ponieważ w myśl zarządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 28 kwietnia 1930 r. wymagane są 4-letnie studia farmaceutyczne, przeto już z tego powodu władza pozwana miała dostateczną podstawę do odmowy. Zapatrywanie skarżącego, że władza pozwana winna była zarządzić uzupełnienie jego studiów w myśl § 5 Rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 3 kwietnia 1924 r. upada dlatego, że jak to okazuje się z treści tego przepisu, celem przewidzianego w nim spędzenia pewnego okresu czasu na studiach polskich, jest nie uzupełnienie studiów, lecz poznanie kandydata już do nostryfikacji dopuszczonego.

Kierując się tymi rozważaniami, Najwyższy Trybunał Administracyjny oddalił skargę, jako nieuzasadnioną.

Ruch związkowy

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO

W dn. 4 b.m. odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału, w którym wzięli udział kol. kol.: Stankiewicz, Mucha, Raczyński, Kalinowski, Dobosiewicz, Górzkowski, zast. Kozłowski i Andruski, jako gość. Ponadto udział w posiedzeniu wzięli członkowie Zarz. Gł. kol. kol. Rdzanek, Jankiewicz i Dziedzic.

Porządek dzienny obejmował: 1) odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia, 2) sprawę aptek wojskowych i aptek szpitalnych miejskich, 3) sprawę umowy zbiorowej na terenie Ubezp. Społ., 4) bieżące i 5) wolne wnioski.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z posiedzenia z dn. 7.X. r.b. kol. Stankiewicz podał do wiadomości, że na skutek złożonego w Dep. Zdrowia M. S. Wojsk. przez Zarząd Oddziału memoriału, farmaceuci zatrudnieni w aptekach wojskowych osiągnęli podwyżkę płac z dniem 1.X. o dwie grupy uposażeniowe, zaś zatrudnieni w aptekach Ośrodków Zdrowia przy M. S. Wojsk. uposażenie wg umowy dla aptek prywatnych.

Kol. Raczyński zdał sprawozdanie z przebiegu zebrania farmaceutów pracowników aptek szpitalnych miejskich i wskazał na różne trudności zorganizowania tychże kolegów. Wywiązała się ożywiona dyskusja, po której uchwalono poruczyć zorganizowanie kolegów z aptek szpitalnych miejskich kol. Raczyńskiemu, a na następne posiedzenie Zarządu zaprosić przedstawicieli tychże.

Sprawa prowadzenia akcji o umowę zbiorową dla pracowników Ub. Społ. była b. szeroko omawiana, a dyskusja b. ożywiona.

Odczytano następnie pismo II Okr. Kom. Wyborczej do Sejmu. Następnie szerzej omawiana była sprawa kandydatur do Sejmu oraz Samorządu Stołecznego. Poza tym omawiano szkic projektowanych kursów uzupełniających dla farmaceutów.

Poruszana była sprawa nie zapłacenia farmaceutom przez Ubezpieczalnię Społeczną w Warszawie należności za pracę w godzinach nadliczbowych i pracę przy sporządzaniu remanentu w r. ub., co wywołało wielkie rozgoryczenie wśród kolegów. Omawiano także warunki pracy w aptekach Ub. Społ., które szwankują pod wieloma względami.

Z SEKCJI KOBIECEJ PRZY ODDZ. WARSZ. Z. Z. F. P.

Drugie, tegoroczne zebranie Sekcji Kobiecej w dn. 20.XI. r.b., wobec zwiększonej frekwencji koleżanek, odbyło się w atmosferze dużego zainteresowania wznowioną działalnością Sekcji na terenie Związku.

Po zdaniu sprawozdania, przewodnicząca zebrania kol. E. Czechowska zreferowała w związku z 20-leciem Niepodległości Państwa Polskiego, dorobek pracy kobiet-Polek w tym okresie na szerokiej niwie społecznej. Konkretne dowody ich pożytecznych i wydajnych prac we wszystkich dziedzinach życia społecznego podnieciły szlachetne ambicje koleżanek do zerwania z dotychczasową obojętnością dla spraw społecznych.

W związku z tym przy ożywionej dyskusji zapadła decyzja rozpoczęcia pracy od wewnętrznego wyrabiania siebie, narazie drogą myślową, opartej na wygłaszaniu referatów na dowolne tematy z jednoczesną akcją wśród koleżanek, zachęcającą je do

wciągania się w szeregi członkiń Sekcji, których powiększenie wpłynęłoby korzystnie na rozwój jej pracy i zrealizowanie wielu godnych poparcia projektów.

Jednym z nich na najbliższą przyszłość jest zorganizowanie koncertu na rzecz studentów Wydz. Farm. U. J. P., drugim — otwarcie z dniem 15-go grudnia r. b. towarzyskich „Czwartków Kubowych", które pozwolą na wzajemne poznawanie i zżycie się koleżanek, kolegów, ich rodzin oraz zaproszonych gości, trzecim urządzenie choinki dla dzieci farmaceutów, w okresie świątecznym, wreszcie zaprenumerowanie czasopisma „Kobieta w pracy".

Następne zebranie Sekcji Kobiecej odbędzie się w niedzielę dn. 11.XII. r.b. o godz. 10-ej rano, na które uprzejmie prosimy o przygotowanie odpowiedzi na niżej wyszczególnioną ankietę:

„Praca zawodowa farmaceutek a jej obowiązki domowe i towarzyskie".

1) Czy pracujemy z zamiłowaniem, z konieczności, czy przypadkowo?

2) Czy łatwo godzić obowiązki zawodowe z domowymi i z życiem towarzyskim?

3) Jak zaradzić trudnościom?

4) Czy poza pracą zawodową i domową dużą trudność sprawia praca społeczna?

5) Czy nie odczuwamy potrzeby dokształcania się w zawodzie?

6) Jakie odczuwamy bolączki w świecie pracy kobiecej i jak im zaradzić?

7) Konsekwencje dłuższej pracy zawodowej.

8) Konsekwencje braku pracy zawodowej.

9) Czy myślimy z całym spokojem o naszej przyszłości zawodowej?

10) Uwagi.

Ze względu na życiowe i ciekawe zagadnienia, prosimy o konieczne przybycie i gorliwe wzięcie udziału w dyskusji.

W celu utrzymania kontaktu z koleżankami na prowincji proponujemy nawiązanie z nami korespondencji w formie listów, bądź przesyłanie na nasze ręce referatów, rozwiniętych tematów dyskusyjnych itd.

Imienne lub bezimienne odpowiedzi na wyżej podaną ankietę prosimy nadsyłać do Zw. Zaw. Farm. Prac. Sekcja Kobieca, W-wa, Marszałkowska Nr. 138.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Zarząd Sekcji Kobiecej

Przewodnicząca (—) E. Czechowska.

Sekretarka (—) Z. Żajkowska

Z ODDZIAŁU GÓRNOŚLĄSKIEGO

Dnia 19.XI. r.b. odbyło się w Hotelu Europejskim w Katowicach zebranie ogólne Oddziału. Zebranie zagaił i powitał licznie przybyłych członków prezes Oddziału kol. H. Latanowicz. Następnie po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego zebrania, kol. Jankowiak wygłosił ciekawy referat p.t. „O tinkturach i intraktach".

Przy tinkturach referent specjalnie podkreślił i uzasadnił celowość przepisu nowej Farmakopei, dotyczącego przechowywania nalewek w naczyniach szczelnie zamkniętych, a dalej w miejscu chłodnym i zacienionym. Zwłaszcza działanie promieni słonecznych wywołuje daleko posunięte zmiany w przechowywanych nalewkach. To samo dotyczy całego szeregu innych przetworów i substancyj. Dlatego stosownie do wymogów Farmakopei, wnętrza aptek naszych przybrały ostatnio barwę wybitnie oranżową.

Przechodząc do intraktów, referent stwierdza, że od paru lat coraz częściej wpływają do aptek recepty, w których lekarze przepisują intrakta. Czyżby to nowe galenicum wypierało znane i cenione od szeregu wieków nalewki względnie wyciągi!?

Niestety, nalewki sporządza się z surowca wysuszonego. Tymczasem faktem jest, że skład chemiczny roślin nawet najstaranniej wysuszonych, różni się znacznie od składu tych samych roślin w stanie świeżym. Te różnice wywołują rzekomo enzymy, niszczące pewien procent ciał czynnych podczas suszenia surowca.

Owych bardzo złośliwych enzymów nie posiadają intrakta, sporządzane ze świeżych, uprzednio stabili-

Starożytne leki polskie przeciwko zarazie

Zaraza, albo, jak w dawnych wiekach w Polsce mówiono, powietrze (stąd powstał wyraz: „zapowietrzony"), była to rzecz, niestety, bardzo częsta. Wskutek złych warunków sanitarnych w całej ówczesnej Europie, wskutek braku oświaty, a przede wszystkim skutkiem dużego skupienia ludności w ciasnych pomieszczeniach możliwe były w ubiegłych wiekach najrozmaitsze choroby epidemiczne, ujmowane przez źródła historyczne jedną wspólną nazwą powietrza, moru, (pes, postilentia) lub powietrza morowego. Nazw tych zresztą używają kronikarze także obok innych, ludowych, jak: zaraza, łożnica, pomarlica, przymorek, choroba łożna itp.

Pierwszą, a więc najdawniejszą, wiadomość o morze w Polsce znajdujemy pod rokiem 840 podaną przez kronikarza Prokosza. Następną, już pewną, bo historycznie potwierdzoną wiadomość o morze w Polsce mamy z r. 985, gdy ta zaraza panowała w całej prawie Europie. I tak co lat kilkanaście, czasem nawet co kilka, wybuchały epidemie w różnych krajach Europy i Azji przez całe średniowiecze i wieki nowsze. Jeszcze po dziś dzień w historii powszechnej wspomina się o epidemiach „czarnej śmierci". Jeśli o Polskę chodzi, to najdotkliwiej odczuto ją w wiekach: XV, XVII i XVIII. Naprzykład w r. 1426 w samych Prowincjach Pruskich wymarło 81.746 mieszkańców; potem w latach 1430, 1432, 1438, 1440, 1446, 1451 — 1452 i tak co kilka lat, ogółem osiemnaście razy w ciągu jednego wieku XV wybuchały zarazy, trwające nie rzadko po 2—3 lata. Wiek XVII, a zwłaszcza druga jego połowa jako epoka nosząca na sobie tragedię następstw epoki „Potopu" i wyniszczenia gospodarczego Polski, obfitowała w zarazy. Do historii przeszła zaraza z roku 1650, ciągnąca się trzynaście lat, bo aż do roku 1663. Dziejopisarze, jak Lernet,*) podają, że w samym Krakowie zginęło do 40.000 ludzi; w Toruniu wielka była śmiertelność wśród dzieci skutkiem ospy; w Gdańsku umierało tygodniowo po 500—600 osób, przez jeden rok 1653 wy-

*) Joannis Lernet, Ad propositiones de Peste . . . .respondens disperatio, r. 1814.

zowanych roślin. Dzięki tej zasadniczej różnicy, liczne doświadczenia, tudzież porównania farmakodynamiczne danych przetworów, wykazują stale wyższość intraktów. Dlatego to wartość lecznicza nalewek została ostatnio poważnie zachwiana, natomiast intrakta czeka jeszcze wielka przyszłość.

To oświadczenie wywołuje bardzo ożywioną dyskusję, w której zarysowuje się duża rozbieżność poglądów i zdań co do wartości intraktów.

A więc kol. Jaślar uważa silniejsze działanie intraktów za bardzo wątpliwe, zwraca przy tym uwagę na przereklamowanie tych przetworów przez ich wielkie wytwórnie.

Kol. Rudy stwierdza, że intrakta posiadają większe stężenie od analogicznych nalewek. Stąd silniejsze działanie intraktów jest zupełnie usprawiedliwione.

Kol. Nowakowski nie kwestionuje intraktów, zawierających glukozydy nasercowe.

Ostatecznie trudno dziś jeszcze mówić o zaletach intraktów, przewyższających nalewki. Poczekajmy więc, co przyniesie czas i dyskusja naukowa, poparta dalszymi jeszcze badaniami i doświadczeniami.

Z kolei kol. Latanowicz zreferował projekt ogólnej umowy zbiorowej, który został uchwalony bez większych poprawek.

Bardzo interesującą dyskusję wywołał projekt ustawy o aptekach, a zwłaszcza punkt, dotyczący dziedziczenia aptek przez wdowy i dzieci. Ostatecznie zebranie uchwaliło jednogłośnie poprawkę, która sprzeciwia się dłuższemu dziedziczeniu aptek ponad 2 lata.

W wolnych wnioskach uchwalono urządzić wspólnie z P. P. T. F. wieczorek karnawałowy, który odbędzie się w połowie stycznia roku przyszłego.

Dalej prezes kol. Latanowicz zaznaczył, że nie wszyscy jeszcze pracownicy aptek na terenie G. Śląska są zrzeszeni w Z. Z. F. P. Wobec tego apeluje gorąco do członków, by tych kolegów dla Związku zjednali. Nikt bowiem nie może być poza Związkiem, gdyż nikt i nic nie zrobi bez Związku.

Opuszczają Związek kol. Omańkowski, który otrzymał koncesję i otworzył już aptekę w Bieruniu oraz kol. Stachowski, który w dniu 1.XII. r.b. otwiera nową aptekę w Hajdukach Wielkich. Obu odchodzącym kolegom Zarząd Oddziału Górnośląskiego życzy jak najlepszej pomyślności.

Z ODDZIAŁU ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

W dniu 23.X. 1938 r. odbyło się Nadzw. Walne Zebranie Oddziału, na którym kol. mgr Władysław Opolski wygłosił referat p. t. „Związki siarki we współczesnej chemoterapii". Dobrze opracowany temat wzbudził wśród członków żywe zainteresowanie to też frekwencja na tym Zebraniu była większa, niż na wielu innych. Z równie dużym zainteresowaniem wysłuchano referatu kol. Dziedzica zapoznającego członków z projektem układu zbiorowego dla pracowników aptek prywatnych. Projekt uzyskał wśród zebranych całkowitą aprobatę.

W tydzień potem t. j. 30.XI. Oddział nasz na specjalnym Zebraniu pożegnał wieloletniego członka Zarządu, a ostatnio prezesa, kol. Dziedzica. Nowoobrany prezes, kol. Tarkowski, otwierając Zebranie powitał przybyłych, podkreślając specjalnie obecność seniora farmacji w Zagłębiu, p. mgr .Wł. Wasilewskiego, jako reprezentanta tut. Oddz. P. P. T. F. Następnie podał do wiadomości, że na porządku dziennym jest tylko jeden punkt: Pożegnanie kol. Dziedzica Jana, odchodzącego na stanowisko sekretarza generalnego naszego Związku. Zwracając się do kol. Dziedzica, przemówił w te słowa:

„Cieszy nas niezmiernie, że na powyższe stanowisko został powołany członek naszego Oddziału, z drugiej strony tracimy jednego z najruchliwszych i najwięcej oddanego życiu związkowemu członka. Jako jego następca, wybrany na ostatnim zebraniu Zarządu, uważam sobie za miły obowiązek pożegnać go pierwszy, dziękując Mu za ofiarną pracę i za zasługi

---

marło do 12.000 ludzi. Nie lepiej, niestety, przedstawiała się zdrowotność publiczna w Polsce w wieku XVIII. W roku 1704 wybuchła epidemia w całej Polsce, trwająca przeszło dziewięć lat; w samym Lwowie i Samborze wyginęło 10.000 ludzi; potem zaraza przesunęła się do Krakowa zabierając do 20.000 ludzi, skąd przeszła w sandomierskie i mazowieckie; w 1709 wkroczyła do Poznania, który utracił 9.000 mieszkańców, nie licząc załogi szwedzkiej. Potem zaraza rozgościła się na dobrze, bo przez dwa lata w Gdańsku i Warszawie; Gdańsk utracił 32.353 dusz, — Warszawa — do 30.000. Sobieszczański w swym dziele „Rys historyczno-statystyczny m. Warszawy", podaje, że: „Przez dwa lata do roku 1710 grasujące powietrze do 30.000 mieszkańców sprzątnęło... okropny był ówczas stan Warszawy; wszyscy prawie ubożsi mieszkańcy wynieśli się w lasy i zarośla, otaczające Wolę. Kościoły, pałace i domy opustoszały, a bujna trawa na najludniejszych przedtem ulicach porosła. Plaga ta do miesiąca lutego 1712 roku trwała, w Warszawie zaś na długi czas ślady po niej zostały". Przez dziesiątki lat panowały jeszcze na ziemiach polskich mniejsze zarazy, aż w roku 1788, w końcu marca, pokazała się influenza, która trwała wprawdzie jeden miesiąc tylko, lecz zdążyła w tym czasie dotknąć trzecią część ludności Polski; na szczęście śmiertelność skutkiem tej choroby nie była wielka; przeszła do historii dzięki temu, że po raz pierwszy wówczas opublikowano „Obwieszczenie" zawierające rozporządzenia władz rządowych Rzeczypospolitej, odnoszące się do zwalczania epidemii, a w szczególności przepisujące leki, jakie stosować należało dla zwalczenia zarazy.

Już to — jeśli chodzi o wskazania lekarskie, dotyczące leków, mających pomóc przy zwalczaniu zarazy — dzieje polskie wskazań takich zanotowały bardzo wiele, z czego powstała nawet dość bogata literatura, podana przez Giedroycia w jego cennej rozprawie, poświęconej dziejom moru w Polsce.

Już w bardzo odległych wiekach lekarze polscy, w razie wybuchłej zarazy polecali wszystkim stosować się, (a i sami chętnie się stosowali) do wierszowanej rady:

„To troie zwykło w ludziach powietrze wytracać:
Wnet, daleko, nierychło; wyjść, uchodzić, wracać."

to znaczy, że skoro tylko ukaże się zaraza, najlepiej



Fragment z obiadu pożegnalnego, urządzonego przez członków Oddz. Zagł. Dąbr. Z.Z.F.P. z powodu odejścia prezesa kol. Jana Dziedzica.

położone dla spraw zawodowych i związkowych, a znając kol. Dziedzica z jego dotychczasowej, chlubnej działalności, wierzę, że również na nowym swym stanowisku przyczyni się wybitnie do właściwego rozwiązania wielu doniosłych problemów zawodowych. Za długoletnią pracę na stanowisku sekretarza, a ostatnio prezesa naszego Oddziału, za trud i częste samozaparcie się w tej pracy, wyrażam Ci Kolego serdeczne podziękowanie i szczere życzenia powodzenia na nowej placówce i pomyślności osobistej".

W imieniu zarządu przemówił kol. Szewczyński: „Zarząd Główny wystawił Ci najlepsze świadectwo, wzywając Cię na posterunek tak ważny. Sam fakt powierzenia Ci tego odpowiedzialnego stanowiska, jest najlepszą legitymacją Twych walorów i umiejętności. To też dumni jesteśmy, że z naszego właśnie grona wezwany zostałeś — duma ta jednak jest niewspółmierną z uczuciem smutku, że to Ty opuszczasz to nasze gniazdo. Wszyscy zgodni jesteśmy, że przez cały czas pobytu w tut. Oddziale byłeś wzorem członka; — stwierdzić muszę na zasadzie własnych obserwacji, a ostatnio ściślej współpracy, że jako wieloletni członek Zarządu a ostatnio Prezes — byłeś bezprzykładnym wzorem dla swych najbliższych współpracowników. Jakie zasługi dla Oddziału oddałeś, trudno w tej chwili wyliczać, trudno jest słowami krótkimi opisać Twą pracę. Ile sił żywotnych wnosiłeś do pracy Zarządu, to dopiero teraz, gdy Cię zabraknie pośród nas, wszyscy będą się mogli przekonać. Za wielki poczuwam sobie zaszczyt, że mam Cię pożegnać w imieniu Zarządu — aby jednak godnie, przy rozstaniu się mówić, trzeba by na to krasomówcy, — niestety tej umiejętności nie posiadam, to też miast wielu słów, zechciej przyjąć zapewnienie, że cały Zarząd dawać z siebie będzie wszystko, starając

---

jest: 1) uciekać wnet, 2) uchodzić daleko, 3) wracać nie rychło.

Już w r. 1464, (a więc w połowie wieku XV!) literatura lekarska polska może zanotować traktat. Jana z Olkusza poświęcony walce z zarazą pod tytułem: Tractatus de regimine pestilentiali. A dalej idą nieprzerwanym ciągiem przez wiek XVI, XVII i XVIII prace oryginalne i tłumaczenia z literatur obcych, poświęcone zwalczaniu zaraz i wskazaniu środków do celu tego wiodących. Nie brak też prac popularnych, przeznaczonych dla szerokich mas ludności, jak np. wydany w r. 1579 w Pucku traktat Melchiora Piotrkowczyka vel Piotrkowita p. tyt.: Przeciw morowemu powietrzu przestroga, z przednieyszych doktorów nauki lekarskey dla ludu pospolitego napisana przez Malchera Piotrkowitę, nauki lekarskiey doktora. Na szczególne jednak wyróżnienie zasługuje praca z wieku XVIII: Abrama Emmanuela Wolffa, Woysk Najjaśniejszego Króla Jego Mości y Rzeczypospolitej Polskiej Generalnego Sztabs-Medyka. Traktacik o powietrzu morowym dla Ludu Polskiego. Praca ta w wieku XVIII była bardzo popularna, a zawarte w niej rady dotyczące higieny osobistej i publicznej oraz zalecenia leków w razie zarazy znajdowały powszechne zastosowanie, niestety.... tylko w chwilach zarazy; potem, jakoś o radach zapominano. Już zresztą w wieku XVI lekarze w rozprawach swych zwracali uwagę władz miejskich na konieczność przestrzegania dobrego stanu sanitarnego osiedli miejskich przez usuwanie z ulic gnoju, śmieci i w ogóle wszelkich nieczystości, przez dopilnowanie, by nie wyrzucano przed domy padłych zwierząt i zgniłej ogrodowizny, przez czuwanie, by za mury miejskie nie wpuszczano nikogo z okolic zarazą dotkniętych; „zamtuzy maią być zburzone, z miast wszystek Fraucymer nierządny y niestatek wszeteczny ma być wypędzony" żąda Umiastowski, lekarz i autor wydanej w r. 1591 rozprawy p.t. Ksiąg czworo o przyczynach morowego powietrza. Rady lekarzy wieku XVI powtarzają autorzy wieków późniejszych, zwłaszcza doświadczonego ciężko przez los wieku XVII. Wzięto się wówczas energicznie do walki z zarazami; w walce tej

się godnie Ciebie naśladować. W pracy naszej nie żegnam Cię, gdyż wierzę, że jedynie odległość między nami będzie zmieniona, a dalsze nasze poczynania będą przez Ciebie korygowane i to z racji Twego stanowiska, jak i z tego powodu, że znając Ciebie i przywiązanie Twe do pracy związkowej, wiem, że inaczej być nie może. Nie przyjmuj za tym mych słów, jako pożegnania, weź je jedynie, jako jedną z wielu rozmów prezydium. Weź te słowa wraz z życzeniami Zarządu, abyś na nowym stanowisku zaskarbił sobie serca wszystkich współpracowników, a praca Twa, aby wydawała jak najobfitsze plony dla dobra Farmacji i Związku".

Kol. Pacyna, żegnając w imieniu wydziału aptecznego tut. Ubezpieczalni wygłosił przemówienie tej treści: „Zagłębiowscy farmaceuci mogą poszczycić się, że w ich gronie znajdują się dość liczne jednostki wartościowe, na które już oddawna zwrócono uwagę. Do tych jednostek należy w pierwszym rzędzie i nasz kolega Dziedzic, który został wyróżniony przez Zarząd Główny, bowiem, obdarzając Gò pełnym zaufaniem, powierzono b. odpowiedzialne stanowisko Sekretarza Generalnego. Wyróżnienie to więcej znaczy, aniżeli krzyż zasługi, który łatwiej jest zdobyć, aniżeli zaufanie i serca kolegów. I dlatego cieszyć się należy, że ten zaszczyt spotkał nas Zagłębiaków. Z drugiej strony napełnia nas smutkiem to, że ubywa od nas jednostka energiczna i pod każdym względem pożyteczna, do której można zastosować te słowa: „W słowach — tylko chęć widzim, w działaniu — potęgę". Obdarzony wybitnym zmysłem organizacyjnym śmiało stawiający czoło wszelkim przeciwnościom, stanowczy, jeśli zachodzi tego potrzeba, kol. Dziedzic ma wszelkie dane, by i na szerszym terenie pracować z pożytkiem dla ogólnego dobra. W imieniu swojego Wydziału uważam za obowiązek pożegnać swego kolegę i współpracownika, który opuszcza nas, odchodząc na zaszczytne stanowisko. Kolega nasz dał się poznać, pracując z nami przez tyle lat, jako człowiek sumienny, pracowity, energiczny i koleżeński — i dlatego jestem pewny i przekonany, że te wszystkie cechy, jakimi zdobył sobie naszą przyjaźń i uznanie, pozwolą mu na nowym terenie jeszcze bardziej rozwinąć swoją pożyteczną działalność dla dobra ogólnego. Z prawdziwym koleżeńskim żalem żegnam Cię, Kolego, i życzę Ci pomyślnych wyników trudnej i odpowiedzialnej pracy. Zdając sobie sprawę z tego, że świat pracy buduje Polskę, życzę Ci, Kochany Kolego, aby Twa rzetelna praca przyczyniła się do pomnożenia i utrwalenia potęgi naszej Ojczyzny".

Z kolei zabrał głos p. mgr Wasilewski, który podkreślił, że jako przedstawiciel właścicieli aptek, poczuwa sobie za miły obowiązek podnieść energię z jednej strony i wielkie zrozumienie z drugiej, z jakimi zawsze podchodził do wszelkich spraw zawodowych kol. Dziedzic. Poznawszy kol. Dziedzica na tym terenie, życzy Mu, aby praca Jego w centrali przyczyniła się do dalszej świetności polskiej Farmacji, oraz aby praca Jego uwieńczona została wspaniałym sukcesem, jakim byłaby niewątpliwie prawdziwa konsolidacja całego zawodu aptekarskiego.

Następnie zabrał głos kol. Dziedzic, który w następujących słowach pożegnał Oddział: „Serdecznie dziękuję Wam, Koleżanki i Koledzy, za słowa uznania, wyrażone w Waszych przemówieniach pożegnalnych, za upominek i upewniam Was, że osobiście nie uważam, abym zasłużył na tyle pochwał i tak wysoką ocenę. Robiłem to co mi przynależność do zawodu i Związku nakazywała. Poczucie tego obowiązku wyrobiłem w sobie sam i uważam, że każdy z Was może dojść do tego sam i w ten sam prosty sposób. We wszystkich pracach i poczynaniach kierowałem się jedynie dobrem zawodu, Związku i jego członków. Szedłem drogą prostą, o prawa nasze upominałem się śmiało i odważnie, bo wiedziałem, że występuję w imieniu Waszym, że wszyscy jesteście tego samego zdania, i że można na Was polegać. Jeśli kiedykolwiek komuś z Was wyrządziłem przykrość lub krzywdę, to wierzcie mi, nie wypływało to ze złej woli i tych proszę o przebaczenie, bo nie chcę odejść z myślą, że ktoś może na mnie narzeka lub mi złorze-

---

na pierwszym miejscu widzimy lekarzy i aptekarzy. Tak naprzykład w czasie grasującej w Warszawie, w latach 1624 i 1625 epidemii aptekarz warszawski, Łukasz Drewno, pełnił z poświęceniem osobistym urząd tak zw. b u r m i s t r z a p o w i e t r z n e g o, to jest wyznaczonego przez władzę municypalną urzędnika, mającego specjalnie czuwać nad ogólną zdrowotnością miasta, jak i nad stosowaniem się ludności do przepisów antyepidemicznych; był to więc urząd o bardzo rozległych kompetencjach policyjno - sanitarnych.

Oprócz ogólnych, policyjno - sanitarnych zarządzeń władz, poważną rolę przy zwalczaniu epidemii spełniały charakterystyczne, staropolskie środki lecznicze, nieznane nawet innym krajom. Najbardziej rozpowszechnionym u nas w wieku XVIII środkiem leczniczym przeciw zarazie był, — i to używany zarówno w celach profilaktycznych, jak i leczniczych,— niewiadomego pochodzenia środek, zwany o c t e m c z t e r e c h z ł o d z i e j i. O składzie tego cudownego leku dowiedziano się od czterech złoczyńców, którzy przez długi czas grasowali po cmentarzach, okradając chorych lub zmarłych na zarazę morową, a mimo to sami jej nie ulegli; wreszcie schwytani i skazani przez sąd ławniczy miejski na powieszenie, zdradzili ludziom tajemnicę swego środka profilaktycznego, dzięki któremu zachowali odporność przeciwko zarazie, a za tę tajemnicę darowano im życie. Otóż wedle przepisu udzielonego przez czterech złodziei „ocet czterech złodziejí" robić należało według następującej recepty: „Weźmi pączków świeżych piołunu wielkiego, piołunu małego, rozmarynu, szałwii, miękiewu (mięty), ruty, każdego po łótów trzy, kwiatu lewendowego łótów cztery, czosnku pół łóta, dzięglu dwa łóty, tatarskiego ziela korzeń, cynamonu, goździków, muszkatołowych gałek, każdego po pół łóta, octu winnego najtęższego garniec. Te wszystkie preparata pokrajać, potłuc i w szklany gąsior z tym octem pomięszać, dobrze zawiązać pęcherzem i niech przez dwanaście dni na słońcu stoi, a gdyby słońca nie było, to w piasek, lub w popiół gorący wstawić; potem mocno wycisnąć, i przecedzić, dopiero kamfory łót jeden w wódce rozpuścić i do tego wyż wymienionego octu dodać. Tym się umywać, na czczo po łyżce codzień zażywać. Nos i gębę tym nacierać i zawsze nosić w balsamce przy sobie, dla częstszej wąchania sposobności".*).

*) Fr. Giedroyć, — Mór w Polsce w wiekach ubiegłych, str. 122.

czy. W okresie pracy mej na terenie tutejszym, Oddział nasz był przez Zarząd Główny stawiany jako wzór i był wygrywany jako atut. Odchodząc od Was, wprawdzie na stanowisko wyższe, nie odchodzę bez żalu, bo kilkunastoletniej współpracy z Wami i kilku lat pracy na terenie Związku, nie jest łatwo usunąć poza ramy dalszej drogi życiowej. Samo uświadomienie sobie odejścia od Was wywołuje żal i coś tam w sercu się odzywa. Nawet po wejściu w tryb nowej pracy i obowiązków, zawsze wspomnienie o Was i pracy na tym terenie, choćby najbardziej odległe i przesłonięte nowszymi wrażeniami, będzie przeze mnie pielęgnowane i odgrzebywane w tych chwilach, kiedy będzie mi potrzeba wiary w słuszność wykonywanych zamierzeń. Odchodzę i proszę Was o to, abyście pracy nie zaniechali, abym i ja mógł Was na wzór innym stawiać i Wami jako atutem grę wygrywać. Dziękuję Wam za współpracę, za pożegnanie, jakie zgotowaliście mi, za dobre i szczere życzenia wyrażane mi przez Kolegów serdecznym uściskiem dłoni, a przez Koleżanki łzami w oczach, tylko proszę Was, Kochane Koleżanki, nie płaczcie dziś, bo i ja się rozczulę".

Dziękując zebranym za liczne przybycie, kol. Tarkowski zamknął Zebranie. Po zebraniu odbył się w serdecznym nastroju wspólny obiad z udziałem zaproszonych gości spośród bratnich organizacji, lekarzy i osób życzliwie ustosunkowanych do naszego Związku. **J. S.**

Z ODDZIAŁU PIOTRKOWSKIEGO.

Dnia 10 listopada, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Edwarda Własczuka, b. długoletniego członka Oddziału Piotrkowskiego Z. Z. F. P. i b. wieloletniego pracownika apteki Ubezpieczalni Społecznej w Tomaszowie Mazowieckim, staraniem Zarządu Oddziału Piotrkowskiego, odprawiona została msza św. żałobna za spokój duszy Zmarłego Kolegi.

Z ramienia Zarządu Oddziału obecny był na mszy św. kol. mgr A. Butkiewicz, oraz koleżanki i koledzy Zmarłego, pracownicy aptek na terenie m. Tomaszowa Maz. Poza rodziną udział w nabożeństwie wzięli liczni przyjaciele i znajomi Zmarłego oraz dwuch delegatów Oddziału Tomaszowskiego Związku Zaw. Pracowników Instytucji Ubezpieczeń Społecznych, w osobach kol. kol. W. Rybarkiewiczówny i J. Mikasa.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w żałobnej uroczystości, Zarząd Oddziału Piotrkowskiego składa serdeczne podziękowanie.

*

W wigilię Dwudziestej Rocznicy Zdobytej Niepodległości Prezydium Zarządu Oddziału Piotrkowskiego odbyło uroczyste posiedzenie.

Z ODDZIAŁU SŁONIMSKIEGO

W dn. 11 listopada Zarząd Oddziału Słonimskiego zorganizował uroczyste posiedzenie poświęcone Dwudziestej Rocznicy Zdobytej Niepodległości. Posiedzenie zagaił prezes Oddziału kol. L. Natanson, po czym kol. mgr Rogol wygłosił odczyt na temat: „Postępy Farmacji w Polsce Odrodzonej".

Po odczycie Koledzy w podniosłym nastroju mile spędzili czas przy wspólnej herbatce.

Przegląd prasy

Nowiny Społeczno Lekarskie, nr 23. Nadzór lekarski nad punktami rozdawnictwa leków.

Na skutek sprzeciwu Okręgu Wielkopolskiego Związku Lekarzy P. P. Ubezpieczalnie odstąpiły od prowadzenia punktów rozdawnictwa leków w gabinetach lekarzy. W zamian zato starają się lekarzy domowych nakłonić do przejęcia nadzoru nad punktami rozdawnictwa leków, które potworzyły w miejscach prywatnych.

Za nadzór lekarski nad puktami rozdawnictwa leków zaofiarowały Ubezpieczalnie Społeczne wynagrodzenie roczne około 20.— zł.

Zarząd Okręgu Związku Lekarzy stojąc na zasadniczym stanowisku, że wydawanie leków należy li tylko do aptek sprzeciwił się akcji Ubezpieczalń Społecznych.

Poza tym zwrócił się do Izby Lekarskiej Poznańsko- Pomorskiej o wydanie autorytatywnej opinii, czy lekarz powinien przyjąć propozycje Ubezpieczalń Społecznych czy nie. W odpowiedzi na to otrzymał następujące pismo:

„Ubezpieczalnie Społeczne poruczając lekarzom nadzór nad rozdawaniem leków opierają się na rozporządzeniu Ministra Opieki Społecznej z dnia 28. 12. 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr 103/33 r., poz. 814). Paragraf 5 wymienionego rozporządzenia ustala, że „wydawanie lekarstw w punktach rozdawania leków powinno być dokonywane przez farmaceutów lub przez personel pomocniczy lekarski, lecz w tym ostatnim przypadku pod nadzorem i osobistą odpowiedzialnością lekarza". Tym samym w świetle obecnie obowiązujących przepisów nadzór lekarski jest dopuszczalny. Żaden jednakże przepis prawny nie nakłada na lekarza obowiązku przyjmowania tego rodzaju nadzoru. Zdaniem Zarządu Izby Lekarskiej P. P. nadzoru nad rozdawaniem leków pod osobistą odpowiedzialnością winni podejmować się jedynie ci lekarze, którzy mogą wykazać się co najmniej pewnymi specjalnymi kwalifikacjami z zakresu farmaceutyki. Skoro bowiem obecnie na zarządzenie władz państwowych usuwa się od pracy w aptekach siły pomocnicze, a zastępuje je kwalifikowanymi siłami farmaceutycznymi, uważać należy, że w dzisiejszych warunkach kwalifikacje osób, które mają wydawać lekarstwa, winny być niewątpliwie ściśle przestrzegane, a to tym więcej, jeżeli się zważy, że w zakres leków, dopuszczonych do rozdawania w punktach Ubezpieczalni Społecznych, wchodzą takie jak santonina, secale cornutum, tinctura digitalis itp.

Poza tym należy podkreślić, że lekarz pod którego nadzorem personel pomocniczy pracuje, będzie bezsprzecznie odpowiedzialny również i karnie przed sądami państwowymi w wypadku wydania nieodpowiedniego lekarstwa.

Według obowiązujących dotychczas „wytycznych" nadzór nad rozdawnictwem leków nie należy do obowiązków lekarza domowego, chyba, że indywidualna umowa przewidywałaby szczególne obowiązki".

Do powyższego Zarząd Okręgu dodaje, że żadnego z członków do nadzoru nad punktami rozdawnictwa leków, żadna umowa indywidualna nie obowiązuje.

*

Czasopismo T-wa Aptekarskiego we Lwowie, nr 11. Przemysł chemiczny na Śląsku Zaolzańskim.

Węgiel koksujący, zalegający na Śląsku Zaolzańskim, stwarza nowe szerokie możliwości dla przemysłu chemicznego. Przerób węgla koksującego w koksowniach i gazowniach daje w rezultacie zespół cennych produktów chemicznych, przeważnie typu węglowodorów aromatycznych, benzol, toluol, naftalin, fenol — oto najważniejsze z nich. Są one wszystkie wolnymi produktami wyjściowymi dla przemysłu syntetyczno-organicznego.

Fabrykacja półproduktów organicznych, środków farmaceutycznych, preparatów, używanych przy fabrykacji wyrobów gumowych, pachnideł itp., oparta jest w dużym stopniu na produktach, otrzymanych przy przerobie węgla koksującego. Zdolność przeto produkcyjna fabryk syntetyczno-organicznych, które stanowią serce współczesnego przemysłu chemicznego, wzrasta znacznie z chwilą otrzymania możliwości przerobu nowych ilości węgla koksującego.

Jeśli teraz chodzi o charakterystykę przemysłu chemicznego Śląska Zaolzańskiego, to przedstawia się to następująco. Produkcja węglopochodnych w pięciu koksowniach wyniosła w r. 1937 około 50.000 ton smoły surowej, 15.000 ton benzolu i 13.000 ton siarczanu amonu, co stanowi około 40% produkcji 9-ciu koksowni Górnego Śląska.

W okręgu karwińskim znajdują się poza tym dwie brykietownie o łącznej produkcji 100.000 ton brykietów.

Fabryka Larischa w Piotrowicach, zatrudniająca 200 robotników, produkuje obecnie następujące artykuły: kwas siarkowy, solny i azotowy, siarczany sodu, żelaza i miedzi, ałun, salmiak, fluorokrzemian sodu oraz nawozy sztuczne, w szczególności superfosfaty.

Zakłady chemiczne w Boguminie zatrudniają 300 robotników i wyrabiają różne produkty z zakresu prezmysłu organicznego i nieorganicznego, mianowicie: sacharynę, glicerofosforany, różne preparaty farmaceutyczne i weterynaryjne oraz środki do ochrony roślin przed szkodnikami, chemicznie czyste sole metali, biel cynkową, salmiak, amoniak bezwodny oraz kleje i masy izolacyjne budowlane.

Ponadto istnieje na Śląsku Zaolzańskim cały szereg mniejszych wytwórni kosmetyków, mydeł, tłuszczów, smarów, środków do zmiękczania wody i różnych innych artykułów chemicznych.

Szereg artykułów chemicznych było przedmiotem eksportu, jak np. sacharyna, smoła piwowarska, kwas solny i inne.

Jak więc widzimy, przemysł chemiczny w Polsce zyska dzięki przyłączeniu Śląska Zaolzańskiego mocniejsze podstawy, z drugiej zaś strony przyłączone tereny okażą się niewątpliwie poważnym konsumentem dla wielu produktów chemicznych na miejscu niewytwarzanych, albo produkowanych w zbyt małych ilościach.

Jako przykłady wskazać można możliwości spożycia w nowoprzyłączonym okręgu dwu podstawowych produktów chemicznych: sody i kwasu siarkowego.

Jeżeli chodzi o sodę, to wobec zamknięcia przestarzałej wytwórni pracującej metodą Leblanca — całkowite zapotrzebowanie Śląska Zaolzańskiego będzie pokrywane przez nasze fabryki sody. Należy nadmienić, że przed krajowym przemysłem sodowym otwierają się nowe perspektywy eksportowe, gdyż jedyna na dawnym terytorium Czecho- Słowacji fabryka sody, położona w okolicy Ujścia nad Łabą, przeszła obecnie do Niemiec. Jak zaś wiadomo — Czechosłowacja zupełnie nie posiada złóż soli zwykłej, podstawowego surowca do wytwarzania sody. Wspomniana fabryka pod Ujściem zaopatrywała się w sól w Niemczech, sprowadzając ją wodą.

Zapotrzebowanie Śląska Zaolzańskiego na kwas siarkowy (do wyrobu superfosfatu, siarczanu amonu, siarczanów, kwasu solnego, w przemyśle metalowym itd.) sięga 70 — 80 tysięcy ton kwasu mocy 50 st. Be. rocznie. Ponieważ zaś fabryka w Piotrowicach produkuje rocznie tylko 25—30.000 ton kwasu, więc resztę będą musiały dostarczyć kwasiarnie polskie.

*

„Polskie Zioła“ nr 11. Kukurydza... dla celów wojennych.

We Francji, grupa inżynierów pracujących nad wynalazkiem nowych źródeł energii dla poruszania motorów — wpadła na pomysł użytkowania w tym celu kukurydzy.

Istotnie, zapasy benzyny, nafty, spirytusu i innych materiałów pędnych dla motorów grożą światu wyczerpaniem. Na wypadek wojny może zabraknąć benzyny, czy oliwy, szyby naftowe mogą być zniszczone bombami nieprzyjacielskimi — tymczasem armia zmotoryzowana, lotnictwo i okręty wojenne potrzebują w czasie wojny olbrzymiej ilości materiałów pędnych.

Dlaczegoż nie miałoby się ich fabrykować z kukurydzy? Łodyga kukurydzy jeszcze niedojrzałej, zawiera w sobie wiele cukru — prawie tyle, co trzcina cukrowa, Można więc postępować z kukurydzą tak, jak z cukrowymi burakami, zbożem czy winogronami — destylować z niej alkohol. Proces fermentacji dokonywa się wyśmienicie przy pomocy specjalnego mikrobu i pożywki wynalezionej w Instytucie Pasteura. Kukurydza jest bardzo wydajna — według obliczeń inżynierów wydajność cukru z kukurydzy jest dwa razy większa od wydajności buraka cukrowego — a koszta fabrykacji dwa i pół razy niższe. Gdyby rolnicy francuscy zasiewali kukurydzę o 500.000 hektarów ziemi więcej, możnaby otrzymać już z pierwszego zbioru 15 milionów hektarów alkoholu destylowanego. Olbrzymie ilości cukru kukurydzowego mogłyby także dostarczać zamorskie kolonie francuskie. Pole kukurydzowe jest o wiele mniej narażone na niebezpieczeństwo zniszczenia w czasie wojny, niż szyby naftowe, czy składy materiałów pędnych; warto jeszcze nadmienić, że łodygi kukurydzy po „odciągnięciu“ z nich soku cukrowego, stanowią doskonały surowiec przy fabrykacji papieru.

*

„Wiadomości Farmaceutyczne“, nr 48. „Cudotwórca“ Wojnowski nareszcie skazany.

Sąd Okręgowy w Warszawie w wydziale XI cywilnym ogłosił wyrok w głośnej sprawie adw. Janusza Rabskiego przeciwko leczącemu ziołami Oskarowi Wojnowskiemu o 92 tysiące zł. odszkodowania. Adw. Janusz Rabski zarzucił w swoim pozwie, że pozwany Wojnowski w przeciągu 1 i pół roku leczył go środkami przeciwwskazanymi, w konsekwencji czego powód zapadł na ciężkie zapalenie stawu kolanowego i musiał się w następstwie leczyć przez 2 i pół roku w Szwajcarii i miał 3 i pół letnią przerwę w praktyce adwokackiej. Sąd zarządził ekspertyzę przez biegłych — profesorów Uniwersytetu Warszawskiego. Biegli w osobach prof. prof.: Radlińskiego, Orłowskiego i Wojciechowskiego orzekli, że wszystkie środki i zabiegi lecznicze, stosowane przez p. Wojnowskiego, były oczywiście szkodliwe i że pozwany przedłużył powodowi chorobę o 2 lata. Sąd Okręgowy zasądził od pozwanego na rzecz powoda adw. Janusza Rabskiego 33 tysiące złotych; koszty procesu Sąd zarachował pomiędzy stronami.

Wyrok ten „Nowiny Społeczno-Lekarskie“ opatrują następującymi uwagami:

Wiara w tajemną wiedzę „leczących ziołami“ oraz znachorów i w skuteczność ich zabiegów leczniczych nie wygasa. Sprzyja ich powodzeniu upadek autorytetu lekarzy u szerokiej publiczności. Pomijając już zagadnienie skuteczności leczenia choroby przez nielekarzy, nasuwać się musi zawsze pytanie, czy u pewnej kategorii chorych nie przynoszą oni w pewnych przypadkach szkody. Usprawiedliwić to musi konieczność zwalczania ich działalności, aż nazbyt często szkodliwej z powodu nieznajomości skomplikowanej struktury organizmu ludzkiego.

Organizacje lekarskie dawno już wypowiedziały walkę różnym „leczącym ziołami“ i znachorom, publikując w prasie codziennej artykuły oraz ostrzeżenia przed znachorami oraz zbierając zażalenia pokrzywdzonych celem wniesienia skarg u lekarzy powiatowych. Skutkiem tej działalności popartej życzliwie przez lekarzy powiatowych było zlikwidowanie szeregu najgroźniejszych znachorów.

Władze administracyjne ze swej strony zwróciły uwagę na fakt częstych wypadków wygłaszania publicznych odczytów z dziedziny zdrowia przez niefachowych prelegentów. szereg bowiem osób dla własnej reklamy głosi pod sensacyjnymi nazwami, jak np. „Medycyna tybetańska“, hasła znachorskie, potępiając uznane naukowo metody leczenia i starając się w ten sposób zdyskredytować zawód lekarski. Odczyty te podrywają zaufanie do nauki lekarskiej. W przyszłości mają być udzielane zezwolenia na wygłaszanie odczytów przez osoby nie mogące się wykazać odpowiednimi kwalifikacjami.

10 przykazań człowieka pracy dla Samorządu Stolicy

Pracownicza Komisja Wyborcza powołana została do życia przez 30 związków i stowarzyszeń, jednoczących wielotysięczne rzesze nauczycieli, kolejarzy, pocztowców, urzędników i funkcjonariuszów państwowych, techników lekarzy, pracowników Samorządu Terytorialnego, pracowników banków, ubezpieczeń, przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych itp.

Nie należymy do elity — ale chcemy być w naszym mieście pełnoprawnymi obywatelami, a nie jego sublokatorami. Jest nas w Stolicy 200.000 mózgów i par rąk, walczymy od dziesiątków lat o podniesienie poziomu życiowego i godność człowieka pracującego. Oto nasza legitymacja, z którą stajemy do wyborów samorządowych.

Powołani do obrony interesów warstw pracujących Warszawy, uchwaliliśmy wspólnie 10 przykazań, zawierających to, co myśli i czego chce Warszawa pracująca od przyszłego Samorządu.

1. Dobrem Stolicy jest — dobro jej mieszkańców. Najważniejszym i podstawowym zadaniem Samorządu jest zaspakajanie kulturalnych i gospodarczych potrzeb ludności.
   Im lepiej będzie się dziać ludności, tym zamożniejszą będzie gmina, tym piękniej rozwijać się będzie miasto. To też naczelnym naszym hasłem jest
   frontem do potrzeb człowieka pracy.
2. Ludność Warszawy nie miała dotychczas wpływu na gospodarkę miejską. Po raz pierwszy od lat jedenastu uzyskamy ten wpływ w powszechnych wyborach, które odbędą się dnia 18 grudnia r. b. Odtąd po wieczne czasy
   Stolicą rządzić musi reprezentacja, powołana w powszechnych wolnych i czystych wyborach.
3. Dotychczasowy komisaryczny zarząd miasta nie wykazał prawie żadnej troski o dostarczenie ludności pracującej dachu nad głową. W stolicy wielkiego Państwa pracownicy i robotnicy mieszkają w warunkach niespotykanych w żadnym cywilizowanym kraju Europy. Wydajemy walkę tej największej klęsce Stolicy i nie ustaniemy w tej walce, aż
   każdy człowiek pracy będzie posiadał własne kulturalne mieszkanie.
4. Wiemy wszyscy, że przyszłość naszych dzieci zależy od zasobów wiedzy, którą otrzymują w młodości i dlatego czwarte nasze przykazanie brzmi:
   Samorząd stolicy musi dostarczyć nowoczesnych gmachów szkolnych tak, aby każde dziecko znalazło miejsce w szkole.
5. Przedsiębiorstwa i zakłady miejskie nie mogą być kramikami obliczonymi na zysk, ale powinny służyć dobru wszystkich obywateli. Stąd piąte nasze przykazanie
   cena elektryczności, gazu, tramwajów, podatki i opłaty od produktów pierwszej potrzeby muszą być dostosowane do obecnych zarobków ludzi pracy.
6. Warszawa, aby być godną miana Stolicy, ma jeszcze do wykonania ogrom pracy, zaś jednocześnie dziesiątki tysięcy dorosłych i młodych rąk napróżno kołacze do biur pośrednictwa pracy. Zaradzić temu może
   wielki plan inwestycyjny stolicy, który da zatrudnienie bezrobotnym i tym spośród młodego pokolenia, którzy nigdy jeszcze nie znaleźli się przy warsztacie pracy.
7. Przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, będące przeważnie w rękach obcego kapitału, nie troszczą się o zwiększenie zatrudnienia w Polsce mając na oku jedynie śrubowanie cen i zwiększenie własnych zysków. W tych warunkach obowiązkiem naszym jest:
   ochrona drobnych warsztatów pracy, w których pracuje sam właściciel.
8. Ludność pracująca Stolicy zamieszkuje w coraz większej liczbie przedmieścia i dlatego musimy dążyć, aby w najbliższych latach
   przedmieścia posiadały wszystkie te urządzenia, które posiada już centrum Warszawy.
9. Pracownicy, zatrudnieni przez samorząd i oddający wszystkie swoje siły dobru całej ludności miasta, muszą otrzymać godziwe warunki egzystencji i pewność jutra oraz całkowitą wolność sumienia w myśl zasady:
   wolny pracownik w wolnym samorządzie.
10. Skąd wziąć pieniądze na wykonanie wszystkich naszych zamierzeń? Oświadczamy, że nie zgodzimy się nigdy na obciążanie budżetów pracowniczych nowymi podatkami, jak to zamierzał obecny zarząd miejski, projektując rok temu 3% podatek komunalny od zarobków.
    Uważamy natomiast, że Stolica jest własnością całego Państwa i dlatego

Państwo powinno pokrywać część wydatków Stolicy, w szczególności wydatki na jej rozbudowę.

Oto 10 przykazań dla Samorządu Stolicy. Są to przykazania proste, zrozumiałe, obejmują one najważniejsze potrzeby człowieka pracy — mieszkańca Warszawy.

Przyjmijcie te 10 przykazań jako swoje i 18 grudnia oddajcie swój głos na listę

PRACOWNICZEJ KOMISJI WYBORCZEJ DO SAMORZĄDU STOŁECZNEGO.

jednoczącej następujące związki i stowarzyszenia:

Związek Zaw. Pracowników Handlowych, Przem. i Biur. R.P.
Związek Zaw. Pracowników Ubezpieczeniowych R.P.
Związek Zaw. Pracowników Spółdzielczych R.P.
Związek Zaw. Pracowników Instytucyj Ubezpieczeń Społeczn.
Związek zaw. Pracowników Powsz. Zakł. Ubezp. Wzajemnych.
Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego.
Zrzeszenie Pracowników Banku Gospodarstwa Krajowego.
Zrzeszenie Pracowników Państwowego Banku Rolnego.
Zrzeszenie Pracowników Polskiego Monopolu Tytoniowego.
Związek Zaw. Majstrów Fabr. Przemysłu Metalowego i Pokr.
Związek Zaw. Kobiet Polskich prac. w Handlu i Biurowości.
Związek Księgowych w Polsce.
Związek Zawodowy Farmaceutów-Pracowników R. P.
Związek Zaw. Pracowników Samorządu Terytorialnego R. P.
Związek Nauczycielstwa Polskiego.
Stowarzyszenie Urzędników Państwowych.
Związek Pracowników Skarbowych.
Związek Pracowników Umysłowych Administracji Wojskowej.
Związek Urzędników Kolejowych.
Związek Pracowników Poczt i Telegrafów.
Związek Pracowników Teletechnicznych.
Związek Niższych Funkcjonariuszów Państwowych.
Stowarzyszenie Pracowników Umysłowych Przemysłu Państw.
Zrzeszenie Lekarzy Weterynaryjnych.

LISTY KANDYDATÓW PRACOWNICZEJ KOMISJI WYBORCZEJ DO SAMORZĄDU STOŁECZNEGO OTRZYMAŁY NASTĘPUJĄCE NUMERY

Nr 4 w I okręgu (kom. P.P. XVI, XX i XXI) Mokotów, Rakowiec, Solec, Siekierki i m. ogród Czerniaków. w II Okręgu (kom. P. P. XXII i część XI) Ochota, kolonia Lubeckiego i Staszica, śródmieście na zachód od ul. Emilii Plater i Al. Niepodległości, w IV Okręgu (kom. P.P. VIII i część XI) śródmieście na zachód od Marszałkowskiej, na całej jej długości od Pl. Unii Lubelskiej do Królewskiej (wraz z nieparzystymi numerami Marszałkowskiej) do Al. Niepodległości, Em. Plater, Żelaznej, Twardej Ciepłej, Grzybowskiej i Królewskiej. Nr. 3 w V Okręgu (kom. P. P. IX) w VI Okręgu (kom. P.P. XIII), w VII Okręgu (kom. P. P. X), w VIII Okręgu (kom. P.P. I i część XII). Okręgi te obejmują Śródmieście, Czerniaków i Powiśle w granicach ulic: Podchorążych, Klonowej (od pl. Unii Lub. do Królewskiej numery parzyste) Rymarskiej, Długiej, Miodowej, Kapitulnej, Piekarskiej i Celnej, w IX Okręgu (część kom. P. P. II) Stare Miasto, w XV Okręgu (kom. P. P. XXVI) Żoliborz, Marymont, Bielany, Pola Bielańskie, Powązki. w XVII Okręgu (kom. P. P. XV i XVII) Saska Kępa, Grochów, część Pragi na południe od Brukowej, Ząbkowskiej i Radzymińskiej.

*

Na listach Pracowniczej Komisji Wyborczej do Samorządu Stołecznego figurują następujący koledzy: w okręgu I — Lucjan Mucha — wiceprezes Oddz. Warsz. Z.Z.F.P.; w okręgu IV — Stanisław Kalinowski — sekretarz Oddz. Warsz. Z.Z.F.P.; w okręgu VII— Stefan Rdzanek — prezes Zarz. Głównego Z.Z.F.P.

Wiadomości bieżące

ODZNACZENIE

Dr Maksymilian Eberhardt, Naczelnik Wydziału Zdrowia Komisariatu Rządu m. st. Warszawy został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Z WYDZ. FARM. UNIWERSYTETU J. P.

Dziekanat Wydziału Farmaceutycznego U. J. P. podaje do wiadomości, że ślubowanie magisterskie i wydawanie dyplomów na stopień magistra farmacji odbędzie się w styczniu 1939 r. w Uniwersytecie. Odnośne podania przyjmuje Dziekanat Farmaceutyczny do dnia 10-go grudnia r. b. włącznie.

20-LECIE PAŃSTWOWEJ ADMINISTRACJI FARMACEUTYCZNEJ

W dniu 18 listopada b. r., odbyło się staraniem P.P.T.F., uroczyste posiedzenie poświęcone 20-ej rocznicy utworzenia Państwowej Administracji Farmaceutycznej.

Zebranie zagaił prezes mgr W. Filipowicz, po czym głos zabrał p. płk mgr T. Pastecki — naczelnik Wydziału Farmaceutycznego Min. Opieki Społecznej, podkreślając wielkie znaczenie współpracy nauki, władz państwowych i całego zawodu dla dalszego rozwoju polskiej farmacji. Następnie wygłoszone zostały następujące referaty: 1. Mgr W. Filipowicz— „Od wojny światowej do chwili obecnej“; 2. Prof. dr Br. Koskowski — „Rok 1914 — 1917 Pierwsze zręby organizacji służby zdrowia, udział w niej farmaceutów“; 3. Prof. dr St. Weil — „Organizacja władz farmaceutycznych w odrodzonej Polsce“; 4. Dyr. mgr W. Zdankowski — „Prace wydziału Farmaceutycznego Ministerstwa Zdrowia Publicznego.

APTEKARSTWO NA WYSTAWIE WSZECHŚWIATOWEJ 1939 ROKU W NEW YORKU

Jedną z głównych atrakcji Wystawy Wszechświatowej, jaka odbędzie się w Nowym Yorku w r. 1939, będzie „Hall of Pharmacy“, czyli sala Farmacji, w której pomieszczone będą oddzielne trzy wystawy. Pierwszy dział, jako temat środkowy „Theme Center“, zawierać będzie historię apteki od czasów najdawniejszych do teraźniejszej doby i zasługi aptekarza, położone na niwie zdrowia publicznego. W oddziale drugim wystawiona będzie pod egidą przemysłu kolosalna apteczka domową, zawierająca środki lecznicze, zwykle stosowane w samolecznictwie, ich pochodzenie i metody sporządzania. Oddział trzeci poświęcony będzie farmacji, jako zawodowi. W tym oddziale wybudowane zostanie kino, w którym bez przerwy wyświetlany będzie film kolorowy, pod tytułem „March of Pharmacy“, czyli „Pochód Farmacji“, osnuty na tle dramatycznych i historycznych epizodów, czerpanych z naszego zawodu. Dla aptekarzy zagranicznych wybudowany będzie na tarasie, między pierwszym a drugim oddziałem międzynarodowy klub aptekarski.

Prawdopodobnie wystawiona będzie na wystawie apteka gen. Hugh Mercera, w której Jerzy Waszyngton miał główną kwaterę wojskową w czasie swego pobytu w Wirginii i apteka z Springfield, gdzie b. prezydent Stan Zjedn. spędzał wolne wieczory przy gawędach.

NADANIE KONCESJI.

W wyniku ogłoszonych konkursów na 4 apteki w Warszawie, koncesje otrzymali:

Wacław Sokolewicz przy Al. Jerozolimskiej,

Stanisław Wiszniewski przy ul. Rakowieckiej,

Jan Zieliński przy ul. Nalewki,

Aleksander Krygier na Rozdrożu.

Kol. Franciszek Bendych, wieloletni czynny członek Oddziału Zagł. Dąbr. Z. Z. F. P. otrzymał koncesję na aptekę wiejską w Porębie k/Zawiercia.

Zarz. Oddz. Zagł. Dąbrowskiego Z. Z. F. P. składa kol. Bendychowi życzenia pomyślnego rozwoju własnej placówki.

OTWARCIE APTEKI

Kol. mgr Marceli Jagiełłowicz uruchomił w dn. 22.XI. aptekę w Boernerowie (pod Warszawą) przy ul. Wolność 32.

Z okazji otwarcia własnej placówki, składamy kol. Jagiełłowiczowi serdeczne życzenia.

ZMIANY WŁASNOŚCI

M. Heller nabył aptekę Niewiarowskiego w Warszawie przy ul. Granicznej 10.

J. Kłosek nabył aptekę W. Religioniego w Siedliszczach (woj. lubelskie).

Apteka Szymona Sawickiego i S-ki w Pułtusku przeszła na własność Karola Eubiga i S-ki.

Ireneusz Ptaszyński nabył aptekę Karola Eubiga w Stoczku Węgrowskim.

Apteka Antoniego Łodzińskiego i S-ki w Łęczycy nabyła na własność Eugenia Humblet.

Sz. Sawicki nabył na własność aptekę Mariana Kowalskiego w Wodzisławiu.

Z SEKCJI FARMACEUTYCZNEJ TOW. WIEDZY WOJSK.

W dn. 17.XI. odbyło się w lokalu Centrum Wyszkolenia Sanitarnego (ul. Górnośląska 45) posiedzenie Sekcji Farmaceutycznej T-wa Wiedzy Wojskowej, na którym zostały wygłoszone następujące referaty: 1) „Wyrób płynów iniekcyjnych w ampułkach“ — ref. p. Stanisława Janowska, 2) „Zakres działalności i inwestycje aptek centralnych w Szwajcarii i Francji“ — ref. kpt. dr Jan Sikorski.

ODCZYT P. MGRA ST. BUKOWSKIEGO.

Na odbytym w dn. 17.XI. referatowym zebraniu Stowarzyszenia „Nowa Farmacja“ p. mgr St. Bukowski wygłosił odczyt p. t. „O zagadnieniu szkodliwego wpływu światła na surowce lecznicze“.

Ze świata

ROSJA SOWIECKA

Henryk E. Sigerist, prof. wyższej szkoły Johna Hopkinsa w Baltimore wydał książkę p. t. „Socjalizacja medycyny w Sowieckim Związku“. Autor stwierdza, że służba zdrowia jest służbą wolną, a więc dla wszystkich dostępną (są bowiem dziedziny uprzywilejowane, dostępne tylko dla komunistów: G.P.U., administracja wojskowa, przemysłowa itp. Red.). Ochrona zdrowia zajmuje pierwsze miejsce wśród innych poczynań higieniczno-profilaktycznych. Organy komisariatu zdrowia dążą, by służba zdrowia zatoczyła najszersze kręgi. Apteki w Sowietach są urzędami państwowymi, farmaceuci — urzędnikami. Mężczyźni i kobiety w wieku od lat 17 do 30 z maturą mogą się ubiegać o przyjęcie do technikum, w którym studium trwa 3 lata. Takich „technikum“ w Rosji jest 29. Absolwenci takiego technikum są zaszeregowani w poczet średniego personelu służby zdrowia i pracują, jako asystenci aptek miejskich lub szpitalnych.

Dla przygotowania kadr personelu o wyższych kwalifikacjach istnieją 3 farmaceutyczne instytuty: w Leningradzie, Tyflisie i Permi. Są też farmaceutyczne szkoły (instytuty wolne od obowiązków pracy badawczej) w Charkowie, Kijowie, Dniepropietrowsku na Ukrainie Sowieckiej oraz w niektórych większych centrach Z. S. S. R. Warunkiem przyjęcia do takiej szkoły jest świadectwo z dziesięcioklasowej szkoły, albo dyplom technikum farmaceutycznego. W szkołach wykładane są nast. przedmioty: ogólna biologia, mikrobiologia, anatomia z fizjologią człowieka, wyższa matematyka, mineralogia, krystalografia, fizyka, nieorganiczna i organiczna chemia, farmakologia, farmacja, historia farmacji, higiena doświadczalna, statystyka zdrowia, higiena wojskowa, obrona przeciwgazowa, organizacja ochrony zdrowia oraz kilka jeszcze przedmiotów o charakterze fakultatywnym. Z tych szkół wychodzą aptekarze dyplomowani, chemicy sądowi, specjaliści do kierownictwa zaopatrywania lekami, naukowcy i wykładowcy nauk farmaceutycznych.

Istnieje prócz tego Zakład Wyższej Chemicznej Technologii w Moskwie, przeznaczony do kształcenia pracowników przemysłu chemicznego. Zakład ten jest związany z Centralą Zaopatrzeń Sanitarnych. Studia w nim odbywać mogą fachowcy zatrudnieni już w aptekarstwie. Cały ten system ma na celu wyszkolenie dostatecznej liczby sił kwalifikowanych do zawodu.

Każde sanitarne centrum posiada szpital z apteką oraz centralą zaopatrzeń lekami i środkami leczniczymi. Wszystkie leki wydawane aptekom podlegają kontroli naukowej i gospodarczej Komisariatu Zdrowia. W ten sposób Komisariat Zdrowia rozciąga pieczę nad wszystkimi środkami w kraju wyrabianymi.

Przed rewolucją wwożono do Rosji większą część używanych leków. W r. 1912 import osiągnął 90 milionów rubli, a cena wyprodukowanych w Rosji wyniosła 15 milionów rubli. W latach 1927/28 przemysł krajowy wyrobił 88% wszystkich leków na sumę 31,5 miliona rubli, a dowóz obniżył się do 12% t.j. na 4.5 miliona rubli. W latach 1933/34 import obniżył się do 3%, a mimo to leków odczuwa się dotkliwy brak.

Jeżeli liczba wyrabianych leków podniosła się z ceny 15 mil. do 32 mil., to znaczy, że produkcja w ciągu dwudziestu paru lat podwoiła się, ale obniżenie importu świadczy, że co najmniej import musiał stanowić dopełnienie do 90 mil., a więc wynosić 60 mil., a nie spadać do 1,5 mil. dla nasycenia lekami rynku. (Przyp, red.)

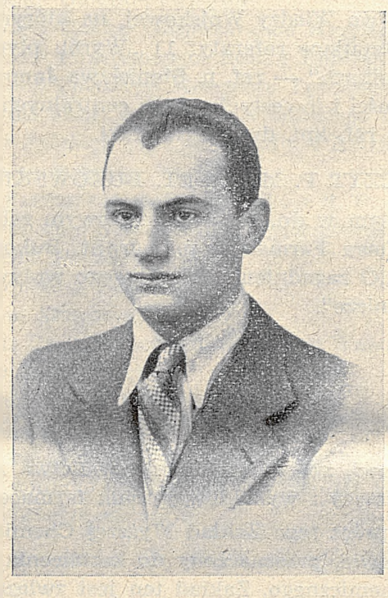
Pacjenci w szpitalach i aptekach, chorzy na takie choroby jak malaria, lues, za leki nie płacą, w pozostałych jednak wypadkach chorób za wszystko się płaci. W Komisariacie zdrowia praca idzie w kierunku, zwiększenia pro-

dukcji leków do takiego poziomu, który pozwolił by na ich bezpłatne rozdawnictwo. W Rosji dokonano rozdziału pomiędzy medycyną prewencyjną i kuracyjną i cały nacisk położono na prewencyjną. Prof. Sigerist zwraca uwagę, że w systemie lecznictwa sowieckiego znalazł o wiele mniej biurokratyzmu, niż się spodziewał; w poczekalniach aptek Sowieckich spotykał o wiele mniej niecierpliwych pacjentów, niż w poczekalniach aptek Ameryki i Europy Zachodniej. Wolny wybór lekarza jest wprawdzie częściowo ograniczony, ale w lecznicach jest tak wielu lekarzy, że spośród nich pacjent może wybierać. Prof. Sigerist pociesza się faktem, że współczesna medycyna osiągnęła tyle metod diagnostycznych ścisłych oraz zabiegów terapeutycznych, że wolny wybór lekarza stał się anachronizmem. Autor kończy księgę słowami, że wszystko to, co osiągnęła nauka w ciągu 5000 lat, jest tylko pierwotnym okresem, okresem medycyny kuracyjnej, a Rosja zapoczątkowała nowy wspaniały okres medycyny prewencyjnej, który jest przyszłością świata.

P. J. Kramkowski.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

W dniu 26.XI. zmarł po krótkiej chorobie, przeżywszy lat 27 ś.p. kol. mgr Józef Marian Roniger, członek Oddziału Warszawskiego Z.Z.F.P.



Ś.p. kol. Roniger urodził się 23.X.1911 r. Szkołę powszechną ukończył we Lwowie, zaś gimnazjum w Zbarażu w r. 1929. Bezpośrednio po maturze wstąpił na kurs abituriencki szkół średnich i uzyskał wynik b. dobry. Dyplom magistra farmacji uzyskał w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie w r. 1934. Szkołę podchorążych ukończył w Warszawie. Początkowo pracował w aptece mgra Dreckiego, ostatnio zaś w aptece Nr 6 Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie.

Cześć Jego pamięci.

Zarząd Oddziału Warszawskiego Z.Z.F.P.

Msza św. za spokój duszy kol. mgra Józefa Mariana Ronigera odbędzie się dn. 3 grudnia rb. o godz. 8 m. 30 rano w kościele św. Floriana na Pradze przed Wielkim Ołtarzem, na którą zapraszają koleżanki i koledzy apteki Nr 6 Ubezpieczalni Społecznej.

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 9 do 16 codziennie, prócz niedziel i świąt.
Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8. Telefon 5-23-18. Konto czekowe P. K. O. 8491.
Redaktor odpowiedzialny: **Mgr Stefan Rdzanek.** Wydawca: **Zw. Zaw. Farmaceutów-Pracowników w Rz. Pol.**
Druk. B. Wójcik — Warszawa, Wspólna 46/48, tel. 9-36-72.